

# Woliński, Janusz

---

## Materiały do rokowań Polsko-Tureckich r. 1676

---

Przegląd Historyczny 29/2, 382-413

---

1930-1931

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## MATERJAŁY DO ROKOWAŃ POLSKO-TURECKICH R. 1676.

Uzupełniając niejako wydrukowane w *Przeglądzie Historyczno-Wojskowym*, t. II (1930) przyczynki źródłowe do spraw wojennych 1676 r., a w szczególności do kampanji żórawińskiej, podaję poniżej najważniejsze materiały do rokowań pokojowych, prowadzonych przez posłów polskich w obozie tureckim równocześnie z krwawymi zapasami wojsk królewskich na polach Żórawna. I te materiały, podobnie jak i ogłoszone poprzednio, zostaną należycie wykorzystane w wykończanej obecnie przeze mnie obszerniejszej książce, obejmującej okres od Chocimia do Żórawna (1673—1676); na tem więc miejscu ograniczam się do najniezbędniejszych rzeczowych tylko informacji.

I. Relacja traktatów żórawińskich 1676 — w rozporządzeniu miałem dwa teksty: 1. Biblioteki Ord. Zamoyskich, rps. nr. 1808, k. 239—249, współczesny, staranny naogół czystopis (jedna ręka, nieznana mi dokładniej) z tytułem, jak wyżej, pisany przez Gnińskiego, wojewodę chełmińskiego; 2-o w Ossolineum rps. nr. 122 p. t. Diarjusz i pakta Żórawińskie, też współczesny czystopis, ale niekompletny, bo bez początku i końca, pisany jedną ręką, ale inną niż tekst poprzedni; braki zostały uzupełnione w połowie XIX w. przez Aug. Bielowskiego na podstawie odpisu, znajdującego się w Bibl. Dzieduszyckich, a sporządzonego w końcu XVIII w. z akt Metryki Kor. (w Arch. Głównem mimo szczegółowych poszukiwań relacji tej nie odnalazłem).

Jakkolwiek obydwa rękopisy nie są zupełnem novum, gdyż znane były Korzonowi (rps. Bibl. Zamoyskiej) i pułk. Górskiemu (rps. Ossolineum 1), nie zostały przecież szerzej i właściwie wykorzystane. Z porównania okazuje się, iż obydwa teksty są zupełnie zgodne, conajwyżej należy zaznaczyć, że pod względem ściśle zewnętrznym staranniejszym nieco jest tekst Ossolineum, dzięki też temu można było sprostować drobne niedokładności stylistyczne i uzupełnić pewne opuszczenia

---

1) Korzon *Dzieje wojen i wojskowości* (wyd. 1912) II, 495 nota.

Górski *Jan III pod Żórawnem*, Bibl. Warszawska 1896, III, 76 n., 81.

tekstu Bibl. Zamoyskiej, który z racji swej całkowitości stał się podstawą niniejszej publikacji.

Co do samej redakcji, mimo pewne wskazówki indywidualizujące, należy ją uznać za pracę całego poselstwa, opartą niewątpliwie na szczegółowych, codziennych zapiskach.

Pisownia przekładanego tekstu została zmodernizowana tak, jak i następnych numerów, w przypisach podane są wyjaśnienia co do osób i mniej znanych miejscowości.

II. *Puncta instrukcije*, danej ich m p p. Komisarzom na traktaty tureckie — muszą zastąpić nieodnalezioną niestety pełną instrukcję; być może zresztą, że przy pośpiechu, z jakim wyprawiano komisarzy, porzeczano jedynie na tych punktach bez formalnej pełnej instrukcji. Punkta znane mi są w dwóch tekstach: 1. współczesny odpis w papierach hetmana w. lit. M. Paca, bez daty poza 1676 r., Muz. XX. Czartoryskich rps. nr. 421, k. 142—143; 2. kopja z końca XVIII w., Teki Naruszewicza 174, str. 307—310 nr. 86 z datą: in Septembri. Oba teksty są zupełnie zgodne.

III. Łaciński tekst traktatu żórawińskiego z datą 15 października 1676 w potwierdzeniu Gnińskiego z 6 marca 1678 ogłosił, jak wiadomo, Hammer *Geschichte des osmanischen Reiches* Pest 1830, VI, 727-728. Poniżej jako nr. III, podaję z rps. Bibl. Ord. Zamoyskiej nr. 1808, k. 251 — 252, współczesny czystopis, jedyne znane mi polskie tłumaczenie tego traktatu z uwagami marginesowymi komisarzy polskich.

## I.

### RELACJA TRAKTATÓW ŻÓRAWIŃSKICH 1676.

„In a<sup>o</sup> Domini 1676 po odprawionem w Żółkwi 13 Septembris koło wyprawy komisarzy<sup>2)</sup> na traktat o pokój z Szajtan Imbraim paszą<sup>3)</sup> senatus consilium ustną od J. K. M. wzięwszy informacją, tegoż dnia odjechaliśmy do Lwowa, skąd zaś przysłaną od JK.M. instrukcją<sup>4)</sup>

<sup>2)</sup> Komisarzami tymi byli: Ks. Konstanty Wiśniowiecki, wojewoda braclawski; Jerzy Wielhorski, podkomorzy włodzimierski; Tomasz Karczewski, podczaszy sarnocki i oboźny wojskowy; Franciszek Kobylecki, podczaszy mielnicki i sędzia wojskowy; Stanisław Dąbrowski, cześnik wołyński; Jan Telefus, podczaszy halicki; Jan Karwowski, cześnik podolski; ten ostatni w marcu 1676 r. wysłany był do hospodara mułańskiego, próbującego pośredniczyć między Polską a Portą, i razem z hospodarem znajdował się przy armji tureckiej.

<sup>3)</sup> Pasza Damaszku, naczelny wódz (serdar) armji tureckiej.

<sup>4)</sup> V. poniżej nr. II.

i plenipotencją odebrawszy, eusdem wyprawieni pierwszy nocleg odprawiliśmy pod Świrzem <sup>5)</sup>, stanąwszy trzy godziny w noc.

17. W Brzeżaniech stanęliśmy mrokiem samym.

18. Godzina w noc Sady Czelebej <sup>6)</sup> przyjechał od hana <sup>7)</sup> z listami, szpiegując i dowiadując się, żeby widział, jeżeli prawdziwie są ci komisarze w Brzeżaniech, których p. Karwowski obiecał, z nimże i Bałabajski, który przywiózł listy od hospodara i p. Karwowskiego, upewniając, że zastaw dobra z wojsk obudwu po nas przydzie, oraz oznajmując, że han i Tatarowie wierzyć nie każą Imbraim paszy Polakom, twierdząc, że to jest fałsz i nieprawda, żeby komisarze na ten dzień, jako p. Karwowski obiecał, mieli stanąć w Brzeżaniech, oraz odradzając, aby zamiany w zastaw nie posyłał, upewniając, że na słowo jego przyjadą komisarze, jakoż i powinni, bo i tak rok tak byli, jednak p. Karwowski w tymże liście asekurował, że tak stanąć musi, jako Imbraim pasza chce, nie jako han a jako hospodar multański rzecze.

Tejże nocy posłańca tego i z Bałabajskim z północy odprawiliśmy, dawszy respons do hana, do hospodara i do p. Karwowskiego, napisawszy list osobno do Imbraim paszy, oznajmując o sobie, żeśmy tego dnia i na tem miejscu, jako nas obiecał hospodar multański i p. Karwowski; tejże nocy do ks. jmp. hetmana <sup>8)</sup> pocztę wyprawiliśmy, oryginały tych listów i kopie responsów, co się do kogo napisało i odpisało.

Król JM. z wojskiem 19 z pode Lwowa ku Dniestrowi na odsiecz Stanisławowi ruszył się, przyszła do nas wiadomość.

22. Dał znać immediate przed południem Bałabajski z tymże Sady Czelebejem, że idą w zastaw z wojsk obudwóch, z tureckiego Mechmet Ali, bej Rumelji, Mechmet aga, Ibrahor wielki i brat Imbraim paszy, serdara wielkiego, któremu honor osobliwy aby oddawano, ciż przestrzegali, Mechmet, czaus z oddziału janczarskiego, z tatarskich zaś wojsk: Welisza Murza, syn Szerembieja przeszłego a terażniejszego synowiec, Murtaza bej, hański szwagier, Kazy aga, kapuci-pasza sołtan Gałgi, Batyr agi <sup>9)</sup> rodzony synowiec. P. Karwowski pisał i wskazał, aby wszyscy mieli honor wielki i wygodę, ale osobliwą aby miał powagę i poszanowanie Ibrahor.

Tegoż dnia po południu zaraz ruszyliśmy się z Brzeżan, po powitaniu się w polu między Rajem <sup>10)</sup> a Brzeżany z tą zastawą za nas, odebrawszy

<sup>5)</sup> Miasteczko pow. przemysłańskiego.

<sup>6)</sup> Goniec tatarski, znany z rokowań polsko-tatarskich wiosną 1675 r.

<sup>7)</sup> Selim-Girej.

<sup>8)</sup> Dymitr ks. Wiśniowiecki, wojewoda bełski, od marca 1676 hetman w kor.

<sup>9)</sup> Wezyr hański.

<sup>10)</sup> Raj — wieś pow. brzeżańskiego o niecałe 4 klm. na pld.-zachód od Brzeżan.

list od serdara przez tychże, rozjechaliśmy się; oni szli z konwojem naszym jmp. Szlubowskim i przystawem do nich, jmp. Dzierzkim, a my z ich konwojem w swą drogę do wojska nieprzyjacielskiego. Alidzianbej, koniuszy hański, drugi Musztaf aga — sołtan Gałgi, w konwoju nam przysłani, potrzebowaliśmy, aby te osoby, w zastaw za nas przysłane, szły z konwojem naszym do Lwowa; deklarowali, że nie pójdą, bo nie mają dalej rozkazania i że to długo nie zabawi nad 2 albo 3 dni; tegoż dnia stanęliśmy na noc pod Sławatynem <sup>11)</sup>, skąd posłaliśmy towarzysza z pod chorągwi pancерnej ks. imp. hetmana do p. Karwowskiego, jmp. Krosnowskiego, przodem, aby o nas wiedział i widział się z nami przed obozem w drodze.

23. Dobrze przed południem pod Tustaniem <sup>12)</sup> przeciwko Haliczu stanęliśmy, zastaliśmy, już Halicz gorzał, zamku jeszcze nie atakowano było, do którego przesłać wiadomości o sobie nie mogliśmy mieć sposobu; z tego popasu wyprawiliśmy z komplementem do gospodarza multańskiego, jakby mediatora, towarzystwo husarskie w rynsztunku husarskim, jmp. Sarbiejowskiego, s-tę korytyńskiego <sup>13)</sup>, jmp. Olszewskiego, podczaszego wieluńskiego <sup>14)</sup>, których przez wojsko prowadzono tureckie, bo o dwie mile stał dalej gospodarz multański. Konwój często się nam uprzykrzał, abyśmy się ruszyli do hana prosto; wymawialiśmy się, że nie możemy się ruszyć, aż p. Karwowski, poseł nasz, przyjedzie do nas i ci, którychśmy do niego posłali; tymczasem przyjeżdża jmp. Karwowski z pustelnikiem gospodarza multańskiego, deklarując, że taki jest emir serdarski, abyśmy naprzód z koni zsiadli u gospodarza, a stamtąd dopiero do serdara; nie w smak to bardzo było Tatarom i długo o to kontrowertowali z p. Karwowskim, powiadając, że to być nie może, tylko przy hanie stać powinni, gdyż mamy wiadomość o tem. Widząc tedy tę tergiwersację a uważając, że do tej sprawy naszej przyjaciół nawięcej potrzeba i jakby tem hana nie afrontować, zdało się to medium wziąć przed się: na tamtem przenocować miejscu, ponieważ już i późno było, tymczasem aby się o nas zgodzili i rzetelnie deklarowali, u kogo i gdzie mamy stanąć, żeby to było bez naruszenia przyjaźni tak hańskiej jako i hospodarskiej; że się o to długo nie godziło disputować, żeby tego nie nazwano jaką niezgodą, ile kiedy jmp. Karwowski toties quoties intymował, że tak wszystko być musi, jako gospodarz rzecze, nie tak jako han chce, na hospodarskiem tu zawsze stawa, nie na hańskiem, czemu lubo się wierzyć zdało niepodobna, dla zgody i zgorzienia stąd jakiego

<sup>11)</sup> Dzisiaj Sławentyn, wieś nad Złotą Lipą w pow. podhajeckim.

<sup>12)</sup> Wieś tuż koło Halicza na płu.-wschód.

<sup>13)</sup> Sarbiewski Rafał, starosta korytniecki.

<sup>14)</sup> Olszowski Hieronim był starostą wieluńskim, podczaszym wieluńskim był Winc. Rowiński.

siedliśmy na konie i jechaliśmy za jmcia, długo jeżdżąc koło Dniestru, nie mogąc brodu znaleźć, ile ciemnej nocy, już bez wszelkiego konwoju, spuściwszy się z góry, pod Wolczkowem <sup>15)</sup> stanęliśmy na noc.

24. Rano o mile równo od noclegu potkało nas 5 chorągwi hospodara multańskiego nad Dniestrem, gdzie mostek dla pieszych ludzi przez Dniestr zbudowano, tam wbród z wozami przeszliśmy; w godzinę potkał nas dworzanin Imbrahim paszy, oznajmując, że 30 kapadziejów przysłała przeciwko nas, aby nas zaprowadzili do namiotów Imbrahim paszy i wygód wszystkich przygotowanych przy hanie, żebyśmy tam stanęli, nie wstępując do hospodara multańskiego.

Niewiele nadjechawszy potkaliśmy się z tymi dworzany, którzy nas przejechali z boku strojno, na koniach dobrych, którzy toż nam powiedzieli, że przy hanie staniemy. Zalterowało to nas troszkę, że się to inaczej dzieje, niżli nas ubezpieczano. Ex consilio zniósłszy się, ostrożnie jednak, z tym, który był pierwszy kapadziej, mówiło się, że my nie obieramy miejsca, gdzie i przy kim stanąć mamy, tam staniemy, gdzie nam naznaczą; jednak my tu wyprawieni do serdara jm. i z nim mówić i traktować mamy rozkazanie; do hana zaś jm. ni (s) mamy tylko list i niektóre poruczenie; ów zaś zalecał bardzo tę tam przy hanie konsistencją, że to zawsze równo z wojskiem tureckim i blisko bardzo han stawa; traktament i namioty serdarskie wszystkie tam będą, lubo przy hanie staniecie. Odpowiedziało się, że o miejscu z wami nie mówimy, to się wam powiedziało, co jest w rzeczy samej, serdarowi wolno z tem czynić co chceć, my miejsca nie obieramy, ani tem gardzimy. Minąwszy Jezopol, tenże, który z nami o tem mówił, posłał, dając znać do serdara, opowiadając o tej koło stania naszego rozmowie.

Zatrzymano nas, na górę wszedłszy, jako wozy pominęli, wsiedliśmy na konie, przed obozem samym tureckim w równej mili kihaja Imbraim paszy z czaudem jego potkał nas, pozdrowił od serdara i do niego, już nie do hanajechać kazał; oddawszy pozdrowienie za pozdrowienie, powiedziało się, że o miejscu z wami nie mówimy, to nasze będzie miejsce, które nam naznaczą; prowadził nas przez całe wojsko bazarem, bez drogi, chróstami aż pod sam zamek, gdzie stał Husein pasza, i już się tego dnia poddał zamek, gospodar z niego wyprowadzał ludzie przed przyściem naszym, o co gdyśmy, zsiadłszy, do Huseina paszy, który nas ludzko przyjął, po powitaniu się mówili, że tego zamku już się tykać nie godzi, ponieważ zajechaliśmy komisarze traktować o pokój, nie powinniśmy się to dzać w oczach naszych, odpowiedział, że to, co się nie przy was zaczęło, kończyć się powinno, kiedybyście dawniej przyjechali,

<sup>15)</sup> Wieś pow. stanisławowskiego o 14 klm. na pn.-wschód od Halicza.

tubyśmy nie byli i ja pewnie dla przyjaźni w-dy kijowskiego <sup>16)</sup>, którą u niego w domu poznał, uprosiłbym był, gdybym wiedział, że to jego zamek, u serdara wielkiego, jakom prosił o Stanisławów, żeby tu był nie był.

W godzinę wiadomość przysła, że wojsko nasze podemknęło się i utraciło znacznie Turków i Tatarów pod Wojniłowem <sup>17)</sup>, o co rozgniewani przysłali z ekspostulacją, że się to nie godzi traktować i wojować, przyjechaliście tu na traktaty, a wojskoście z sobą podprowadzili; odpowiedziało się, że tak nie jest, żadnegośmy wojska przy sobie nie mieli, traktatom to przeszkadzać nic nie ma; wszak serdar wasz naszemu tak odpisał hetmanowi o zagony tatarskie, żeby nie chodziły, że to musi być, z jednej strony się biją, a z drugiej traktują, zaczem i wy się temu nie dziwujecie, gdybyście zamków i miast nie dobywali, odsieczby nie dawano.

O tymże momencie han się ruszył i paszów kilka z nim, prędko zaraz tych wiadomości przysły interpretacje, bo i han tejsze nocy wrócił się nazad i stanął mało co dalej, aniżeli stał przedtem; co się tam jednak pod Wojniłowem stało, prawdyśmy się domacać nie mogli.

25. Z pod halickiego zamku na drugą górę, gdzie han stał, ruszyliśmy się pod kościółek św. Stanisława, posłaliśmy z wizytą do hana jmp. stolnika czernihowskiego <sup>18)</sup> z 2 kompaniej husarskiej, po których wyjeździe ekspostulowali, abyśmy 2 ludzi posłali przed sobą do hana i Imbrahim paszy; rzekliśmy, że się to już stało, tamże audiencją nam naznaczono; prowadził przystaw nasz, Achmet aga, z janczarami przez wszystko wojsko bazarem dobrą ćwierć mile do hana, przy którym namiotek był rozbity, w którym nas Husein pasza przyjmował z jednej strony, z drugiej zaś strony, gdzie sam był serdar; przejeżdżaliśmy przez wojsko, na koniach stojące, ulicą; do namiotku przyjechawszy, zsiadać nam kazano; nie widząc ktoby nas przyjmował, pytaliśmy, do kogo zsiadać mamy, dano znać, że z koni nie zsiadamy, przyszedł Husein pasza, ten nas przyjmował, którego cera zawsze zdawała się przyjazna. Batyr aga dał znać, że mamy czas iść do hana, ruszyliśmy się, którego zastaliśmy siedzącego z sołtanami, który się zdał jakiś zagniewany i z taką cerą nas witał; którego powitawszy, usiedliśmy na stołkach; upominano nas razy kilka, abyśmy czapki zdejmowali, gdyż taki jest zwyczaj, odpowiedziało się, nie trzeba nas upominać, bo będziemy wiedzieli czas nasz i powinność, kiedy czapki zdejmujemy; wstawszy z miejsc

<sup>16)</sup> Andrzej Potocki, później hetman pol. kor.

<sup>17)</sup> Miasteczko nad rz. Siwką; tutaj 24 września nastąpiło pierwsze starcie wojsk królewskich z oddziałami tureckimi i ordą — por. *Przegląd Histor. Wojskowej* II (1930), 52—54.

<sup>18)</sup> Werki Łukasz.

na imię JKM., pozdrawiając hana, czapek podniósłszy, skończywszy pozdrowienie, usiedliśmy; mało co zabawiwszy po oddaniu listów, ruszyliśmy się od hana; poprowadzono nas do Imbrahim paszy, do którego przyszedłszy, nie zastaliśmy nikogo, proszono nas siedzieć, usiedliśmy na stołkach, zaraz w pacierz, nawięcej we dwa z paszami z tyłu przyszedł do namiotu, który nas zdał się z większą ludzkością i przyjaźnią przyjmować, pytał o zdrowie Króla JM. i ichmpp. hetmanów oraz o listy, jeżeli mamy do niego; na to się odpowiedziało, że listy do hanaśmy przynieśli, do ciebie zaś sami przyjechaliśmy z pozdrowieniem od Króla JM. P. N. i samą rzeczą, co jest z większym tobie od Króla P. N. honorem; odpowiedział dobrze, potem spytał, jeżeli mamy plenipotencją mówić o pokoju i stanowić go; odpowiedziało się, to jest rzecz pierwsza, skąd zaczynać chcemy, naszą plenipotencją mówić o pokoju i stanowić go pokazemy, a was o waszą od cesarza waszego spytamy; do tegoż odesłaliśmy nazad namiotku.

Przyszedł Husein pasza i Batyr aga, hańskiem i serdarskiem pytając imieniem, z czemeśmy tu przyjechali; odpowiedziało się, o to wam pytać nie trzeba, bo wiecie dobrze, pocoście pisali i pisać Karwowskiemu i gospodarowi kazali, żebyśmy przyjeżdżali; pokazała się plenipotencja, że mówić i traktować o pokój mamy moc, taką drugą nam pokażcie od cesarza, zacniemy w Boży czas; długo była około tej plenipotencjei kontrowersja, hardo koło tego Batyr aga mówił, że to tam pisma nie potrzeba, gdzie hańska jest osoba i przy nim generał wojsk cesarskich; który miał słowa za słowa dość adaequate i racje za racje; z tem rozeszliśmy się

Pisaliśmy zaraz do Króla JM., na ręce pewnego murzy dawszy listy i drugiego Tataru przenajawszy, że wojska są nierównie większe, niżeli pisał jmp. Karwowski; o medjacją hospodara multańskiego bardzo fulminowali, że przed hanem za medjatora wzięliście hospodara; odpowiedziało się, że lubo tak rok hańska nie nadała się medjacja, owszem zatrudniła, jednak Król JM. nie dlatego hospodara multańskiego zażywał i korespondował z nim, aby miał przed hanem jm. mieć go za pierwszego medjatora. ale że bliższa z nim była korespondencja, któremu jako i ks. jm. siedmigrodzkiemu<sup>19)</sup> zrzęcniej i bliżej znosić się było z wezyrem de conditionibus pacis i bliżej o tem i prędzej mógł dawać wiedzieć Królowi JM., jednak i przez listy swoje i przez nas Król JM. hana jm. potrzebuje medjacjei, nie wdając w to hospodara przed hanem jm.

26. Rano naznaczono sesją na temże miejscu pod Haliczem w Husein paszy namiocie; deklarowaliśmy, że z Batyr agą zasiadać nie będziemy, dawszy racją, że to człowiek nie do zgody ale zwady; przysłali,

<sup>19)</sup> Michał Apaffy, 1675 — 1676 pośredniczył między Polską a Portą.



że Tatara żadnego nie będzie, tylko sami Turcy zasięda na to colloquium; zastaliśmy Ali paszę Rumelji z Huseinem anatolskim, którzy z sobą mówić kazali; spytaliśmy o plenipotencją, aby nam ukazano; odpowiedzieli, o tem z nami nie mówcie długo, bo u nas bez cesarskiego rozkazu pomyśleć nietylko czynić nie godzi się; zaczynajcie, jakiego to wy chcecie pokoju. Odpowiedziało się: największa to jest prawda i największa sprawiedliwość od wieku oddać, co czyje jest; wy o sobie powiadacie, żeście ludzie sprawiedliwi i prawdziwi, oddajcież to nam naprzód, coście naszego wzięli, a w inszych punktach snadniej się zgodzimy; powiedzieli: mówcie co inszego, bo to być nie może, co wam raz wzięto, tego wam nie wróca; inaczej też pokój nie stanie, jeżeli tego nie oddacie, coście wzięli; rzekli na to: nie bawcie, ponieważ wasz Król zbliżył się, a to się han rusza i my zaraz idziemy prosto na Króla waszego, już tam czasu nie będzie mówić o pokoju; bawić też was nie możemy, rzeczcie, że oddacie Podole i Ukrainę, będzie zgoda, jeżeli też nie chcecie, to się musi zabawić. Na taki pokój, jakiego chcecie żeby nie mówić o Podolu i Ukrainie, nie trzeba tu nas było komisarzów, ale taki pokój arkusz papieru albo niepokój sprawiłby.

Tegoż dnia gospodar nas wisitował po tem colloquium, który perswadował wszystkimi racjami, że satius Podola i Ukrainy ustąpić, aniżeli przy tem zostawając, wdać in periculum dalsze kraje i teraz osobę Króla JM. i całe wojsko, patrzyć na głębokie spustoszenie krajów polskich; odpowiedziało mu się na to dość competenter między inszemi, żeś inaczej Królowi JM. w swoich listach pisał, że nie takimi kondicjami stanąć miał pokój, jako teraz radzisz, nie tak medjator powinien medjować, kiedy widzisz, gospodarze, że my całej Ukrainy i całego z Kamieńcem Podola potrzebujemy przywrócenia i stawamy przy tem, oni zaś nie ustąpić tego nie chcą, my potrzebujemy samej słuszności, kiedy potrzebujemy, aby się nasze wróciło do nas, a co większa, żebyśmy mieli mówić o tem, cośmy nazad przez szable odebrali, tego nietylko ustępować, co się wróciło do poddaństwa JK.M. dobrowolnie, gdzie i dotychczas są nasze praesidia, z niektórych dla głodu zwiedzone, ale i mówić niepodobna, i teraz kozacy są w posłuszeństwie, bo i na wojnie są z Królem JM. przeciwko wam i na różnych miejscach pro praesidio; jeżeliś mediator, wynachodź media adaequata, na którychbyśmy przestać mogli.

Po długich kontrowersjach i hospodarskich perswasjach deklarowaliśmy Podole z Kamieńcem po Zbrucz, Miedobór <sup>20)</sup>, Mukszę <sup>21)</sup>, Zwańc

---

<sup>20)</sup> Miedobór — Miodobory — gałęź gór Karpackich od Oleska i Podhorza przez Przewrocie ku Dniestrowi.

<sup>21)</sup> Muksza — rzeka, wpadająca pod wsią Mukszą W. do Dniestru.

do Dniestru w cirkumferencji, (o) Ukrainy udziale mówić nie możemy, póki Królowi JM. o tem nie oznajmimy, bo się tego Król JM. nigdy nie spodziewał na twoje i od p. Karwowskiego listy, a co do periculo Króla JM. i całego wojska zdrowia, w rękę to jest Bożych, Bóg przy sprawiedliwym, nie wielkość wojska wojuje, ale sprawiedliwość wygrawa.

27. Za hanem, który dniem przedtem się był ruszył, wojska tureckie ruszyły się ze wszystkim taborem i harmatami, na noc stanęli przeciwko Martynowu <sup>22)</sup>.

Nas z każdego miejsca w trakcie Achmet aga z semenami pieszymi i konnymi pod chorągwiami prowadził, także i wozy taciż prowadzili ludzie.

Na tem miejscu przysłał Husein pasza, który z hanem pod nasze wojska chodził i stamtąd przysłał z kondolencją do nas, żałując, żeśmy przyjechali tu oraz i że Król JM. z wojskami tak małemi tu zbliżył się, że nie ma więcej nad 20 tysięcy, lubo żołnierzów dobrych, bo się biją dobrze, ale cóż to jest przeciwko wojskom cesarskim, oraz przestrzegając, abyśmy co prędzej czynili, co mamy czynić koło pokoju; powiedział mu się i podziękowało za przyjaźń, a pozdrowienie i oznajmienie o Królu JM. z wojskiem, czynić i mówić o pokoju gotowiśmy, wojska że małe a że z Polaków, dosyć ich będzie na te wojska cesarskie, nie wielkości wojska ufamy, ale sprawiedliwości, mniejsze było pod Chocimem.

Czerkies z listami przyjechał od ks. jmp. hetmana, pytając, czemu korespondencja z nami zawarta z którym wyprawiliśmy p. Ulanieckiego z naszymi listami za wiadomością hańską i serdarską, któremu ustną wszystkiego uczynić kazaliśmy relacją, który, powracając nazad do nas postrzelony, z tego postrzału umarł.

28. Ruszyło się wojsko pod Tomaszowce <sup>23)</sup>, tam stanęło wszystkie, jednak wojska szły komunikiem pod Królem JM. i Husein pasza pod wojskiem naszym nocował; dawali słowo powracający stamtąd Polakom, że się biją dobrze i szkoda od Polaków i Litwy w nich jest niemała, przyznawali i to, że działa nasze miernie (s.) bardzo biją, rzadko który raz darmo.

Czorbadziej Bajuk Achmet aga przystawem był naszym, który miał 4 chorągwie do prowadzenia nas z semenami pieszymi, którzy straż konną i pieszą odprawowali zawsze koło nas.

---

<sup>22)</sup> Martynów — Nowy i Stary — wsi pow. rohatyńskiego na południe od Rohatyna (Nowy — o 25 klm., Stary — o 24 klm.).

<sup>23)</sup> Tomaszowce — wieś pow. kałuskiego, o 17 klm. na pñ.-wschód od Kałusza a 5 klm. na pñ.-zachód od Wojniłowa.

Katakusani, stolnik hospodara multańskiego, dla konferencji do nas często zjeżdżał, perswadując ustąpienie Podola i Ukrainy, proponendo pericula i większą utratę niżeli ta; któremu replikując, aż do uprzykrzenia było.

Nam już straż potężniejszą odtąd dzienną i nocną przydano, bo u każdego namiotu z obu stron krom zwyczajnej straży po 10 janczarów przy każdych drzwiach przydano, którzy całą noc palili ogień; gdyśmy ekspostulowali o to, czyli to już nas za wartość, czy w więzienie jakie biorą, ludzi wolnych, którzyśmy tu na słowo przyjechali, odpowiedzieli że nie, owszem to dla tem większego wam honoru i bezpieczeństwa w tak wielkości wojsk cesarskich, ile gdyśmy się podemknęli pod wojska.

29 Bliżej się przymknęły wojska tureckie, tego dnia nastąpili i wojska naszego część wyszła w pole, z tej okazji niemało rannych Turków i Tatarów powróciło i od dział niemało zabitych prowadzono.

30. Stanęli wojska o ćwierć mili od Żórawna, nie przechodząc Swicyi p. Brzeski tam przyjechał z listami do hana, sołtan Gałgi, Batyr agi i do nas od Króla JM.; przysłano, abyśmy z tą deklaracją jechali na traktat i według jej mówili o pokoju; zarazże w ten czas przysłał han, abyśmy do niego posłali jmp. podkomorzego włodzimirskiego <sup>24)</sup> i p. podczaszego sanockiego <sup>25)</sup>; zdało się listy posłać wprzód, które p. Brzeski przywiózł, przez p. Karwowskiego do hana posłaliśmy, że po przeczytaniu listów, jeżeli tego potrzeba będzie a każe przyjeżdżać, na ten czas do niego przyjedziemy.

Rozmowy, nietylko konferencji ze wszystkimi, osobliwie z Tatarami i widzenia się zabraniano i pilno bardzo tego przestrzegano, nietylko prostemu Tatarowi, ale i najznacniejszemu murzie przyjechać niewolno było, zaraz wyganiano.

Tandem przysłał han Batyr agę zaraz z p. Karwowskim do namiotu Husein paszy, zsiadł z konia, przysłano do nas, abyśmy dwóch z między siebie wyprawili na tę konferencję; poszli tedy jmp. podkomorzy włodzimirski z jmp. podczaszym sanockim; tam Batyr aga według swego zwyczaju siła barzo mówił: i że Podola i Ukrainy garści ziemi nie spodziewajcie się, dosyć, że wam cesarz na prośbę hańską haracz opuścił, stawcie tu nam zastaw naszą, ponieważ z tego pokoju już nic nie będzie, bo was między siebie rozbierzemy, każdy za swego przyjaciela weźmie jednego. Odpowiedziało się, by tu wojska wasze i nasze rok miały stać na tem miejscu, pokój taki nie stanie, żeby przy was miała zostać Ukraina i Podole, zastaw wasza tu nie będzie, wiecie, gdzieście ją odprowadzili, stamtąd ją odbierzecie, nas na te miejsce oddawszy, skądęście wzięli.

---

<sup>24)</sup> Jerzy Wielhorski.

<sup>25)</sup> Tomasz Karczewski

W ten czas zaraz wyprawiliśmy p. Brzeskiego z konwojem tureckim i tatarskim do Króla JM., wypisawszy, że quo statu sprawa nasza.

W nocy Husein pasza przysłał, ofiarując swoją przyjaźń, że chodzi koło tego, aby pokój stanął i że to sprawił u serdara, że wszystkim jasyr, w powierzeniu u hospodara multańskiego będący, którego na 20 tysięcy rachują, także i z tureckiego wojska wszystkim zabrawszy, krom młodzieży oddadzą, byleśmy o Podolu i Ukrainie nie mówili, oraz rozkazał, abyśmy pisali o tem do Króla JM; odpowiedziało się, że to być nie może, jednak i o tem oznajmimy Królowi JM., ale rzecz miłą byśmy oznajmili, gdyby nam kazał oznajmić Husein pasza, że Ukrainę i Podole wracają-

mkłwci

1-ma Octobris. Człowieka z poczty do JK.M. posłaliśmy po deklaracją, jako dalej Król JM. postąpić każe, ponieważ ostatniego upominają się słowa, oraz oznajmując i o tej uczynności i że han przeszkadza wszystkimi sposobami do podstanowienia pokoju i odwodzi od tego Turków.

W nocy Husein pasza przysłał po tłumacza naszego, p. Szeniańskiego, i pytał, co za miejsca są w Ukrainie osadzone; powiedział.

Tenże Husein pasza przysłał, abyśmy byli gotowi wsiadać do serdara, skoro przyjdzie od Króla JM. deklaracja, żeby już ostatnie powiedzieć i odebrać słowo o pokoju, gdzie tam już i han i wszystka starszyczna wojska będzie; obiecaliśmy, że się stawimy na dywan, skoro nam przyjdzie o tem informacja.

Tego dnia ku wieczorowi przyszła deklaracja, z którą zaraz kazano wsiadać już ku wieczorowi i jechać na dywan; jechaliśmy zwyczajną tak naszą, jako i turecką asistencją. Zastaliśmy na dywanie paszów wszystkich, Nuradyna, Batyr agę, i Kotłuszę murzę; spytani o deklarację, jeżeli już pokój albo nie, odpowiedziało się: będzie pokój, tylko nasze oddajcie; po długich rozmowach i kontrowersjach, że o Podolu i Ukrainie nie mówcie, powiedzieliśmy: milczeć też nie możemy ani nam się to godzi, bo to jest nasze; tandem deklarowaliśmy, że o udziale Podola po pewne rzeki z wami mówić będziemy, o Ukrainie nie mówimy, bo ją mamy dwa razy za własną naszą: raz — że jest dawna nasza, drugi raz — żeśmy ją odwojowali już nie z cesarskiego, ale moskiewskiego poddaństwa, bo mu już potem wszystka niemal była przysięgła Ukraina, która się wszystka wróciła do poddaństwa JK.M. na ten czas, kiedy Król JM. zimował w Braclawiu.

O Doroszowej osobie mówić nie możemy, o którego i my nie dbamy, ponieważ to cara moskiewskiego człowiek, jemu się oddał i wasze mu podrzucił pod nogi szendziaki (s) i dał deptać, o którego Król JM. z carem mówić i czynić będzie, jako o swojego zdrajcę. Rzekł serdar: takiemu się Doroszeńko oddał panu, który go i od cara i od każdego odedrze, znać, że pokoju nie chcecie, kiedy o Ukrainie i Podolu mówicie;

odpowiedziało się: jeżeli niesłusznej rzeczy potrzebujemy od was, to dajemy pod rozsądek wasz, któraż może być największa słuszość, jako żeby każdy przy swoim został; rzekł serdar, że o tem trudno mówić ani wam ani nam z cesarzem; rzekło się, że ziemia ta, o którą się bijemy, zostanie, monarchowie nasi pomrą, bo są śmiertelni, i my wszyscy, a prawda i sprawiedliwość zostanie i stanie przed Bogiem, kto od kogo ma krzywdę, Bóg będzie karał naród ten, przy którym zostanie niesprawiedliwość. Odpowiedział serdar: są to słowa dobre, ale nie według czasu; ozwał się Batyr aga, że siła mówicie, za waszą nieprawdę P. Bóg was oto karze. Odpowiedziało się: wasza prawda, żeście nam tak siła wzięli, nie opowiedziawszy nam wojny, a nasza nieprawda, że o swoje mówimy, żeście nam ziemie spustoszyli, tak lekkie słowa nie należałyby twojej osobie ani też my na ten dywan tak poważny przyjechalśmy swarzyć się z tobą, bo temu miejscu nie należy, ale traktować i mówić o pokoju, jeżeli chcecie mówcie; w tem porwaliśmy się, tym czasem Nuradyn sołtan wsparł Batyr agę, rzekł: już to znać, że pokoju nie chcecie; usiedliśmy, znowu słuchając Nuradyna: stawcie tu zastaw naszą, jeżeli chcecie odjechać; odpowiedziało się: nie wasz konwój skąd nas wziął a dokąd swoich odprowadził, trafi tą drogą tam z nami, a stamtąd z swoimi tu do was; to nie będzie, rzekł, a my was rozbierzemy między siebie; odpowiedziało się: dzielić się nami nie możecie, bo to jest przeciwko prawu i zwyczajowi narodów, jeżeli sami jedni chcecie być nad wszystkie narody tak niedyskretnymi, uczynicie z tem, co chcecie, tam też z waszymi uczynią, co się będzie Królowi P. N. podobało, jeżeli wy dla nas miejsca gotujecie w Stambule, Jedykule, drugim w Krymie, znajdują się takie u Króla P. N. dla waszych w Gdańsku, w Malborku, Sztumie, Elblągu, na Latarni i gdzieindziej: z tem rozeszliśmy się. Imbrahim pasza rzekł, niżeliśmy się ruszyli, że: wy hospodara zażywać nie powinniście medjacjej, bo ten z nami mówić nie może o tem, bez hana nie się tu nie stanie, hospodara tu słuchać nie będą i nie jego to sprawa.

2. Z listami JKM. wyprawiliśmy jmp. podczaszego sanockiego do sołtan Gałgi, który, nie widziawszy się z Sołtanem, mówił z Batyr agą i wywiódł mu to, że temi kondicjami pokoju nie będzie, jako chcecie; jeżeli chcecie być medjatorami, szrodek powinniście trzymać i nam i Turkom rzec, żeby jeden dla drugiego co uczynił, a wam się to dobre od Króla JM. nagrodzi.

Tegoż dnia przysłał Łukasza, tlómacza hańskiego, sołtan Gałga po p. podczaszego <sup>26)</sup>; jechał tedy i mówił, co miał w zleceniu przez list od jmp. koniuszego kor. <sup>27)</sup> imieniem JKM., obiecał Sołtan starać się

<sup>26)</sup> Tomasz Karczewski, oboźny wojskowy.

<sup>27)</sup> Marek Matczyński.

o to, aby ten pokój słusznemi stanął kondicjami, który przysięgał, że ni mają pozwolenia od cesarza, aby mieli dzielić Podole i Ukrainę, chyba żeby to han ze wszystką ziemią wziął na się u cesarza wymóc i żeby co Ukrainy i Podola wydzielił, o wydział zaś Ukrainy pilno się pytał, póki udziału jej chcemy; odpowiedział, że nie możemy nic o tem mówić, ponieważ tak blisko mamy Króla JM., który o wszystkich naszych rozmowach wiedzieć powinien. O Międzybóż, Bar, Satanów, na której Zbroczy (s.) stronie te miasta, także się pytał.

3. Przesłał tłumacza item Sołtan Gałga po p. podczaszego <sup>28)</sup> dla konferencji; gdy przyjechał, rzekł sołtan: piszcie do Króla, że was rozbierzemy między siebie, Szerembiej weźmie ks. Wiśniowieckiego, a insi każdy weźmie za swego przyjaciela; odpowiedział, że o tem pisać do Króla JM. nie będziemy, boby to nam przeczytano. żeśmy z bojaźni jakiej uwierzyli temu, co być nie powinno i nie może.

Tegoż dnia po powrocie zaraz jmp. podczaszego Achmet aga przyszedł, że jest taki emir, abyśmy wszystko oddali od siebie orężę; odpowiedziliśmy, że to być nie może, chyba jeżeli go nam gwałtem brać chcecie, bierzcie, po woli go wam żaden nie da. Potem ku wieczorowi pisany przyszedł ordinans, który nam czytano, żeby tylko przy nas, komisarzach, zostawić orężę, a u wszystkich inszych odebrać żołnierzów; odpowiedziliśmy, że to żadnym sposobem być nie może, aby żołnierz i szlachcie polski z narodu wolnego dał sobie szablę odpasać; przyszli zaś po chwili z tą deklaracją, że i dworzanom komisarskim zostawują orężę, a żołnierze żeby oddali; odpowiedziało się, że być nie może i na tem nie stanie i już każdy żołnierz ma swoje orężę w ręku; posłali z tem do serdara, do którego i my wyprawiliśmy p. Szeniawskiego, tłumacza, czego nam ledwie pozwolono, z tem, jeżeli nas obawiają się tak małej kupy ludzi, albo nam nie wierzą, aby nas odesłali tam, skąd nas wzięli, jeżeliby zaś na to nie pozwolił; jakoż tak powiedział, że to być nie może, że nie pojedą, aż tu nasi staną; kazaliśmy ekspostulować o pp. residentów i asistencje nasze, które ponieważ tak bardzo apprehendują, aby je odesłali do wojska, żeby nie mieli żadnej distrakcji, a my zaś już tu sami zostaniemy; odpowiedział, że to być nie może, aż w kupie odjedziecie wszyscy, na ostatek deklarował, żeby przy wszystkich żołnierzach orężę zostawały, niemieckie tylko żebyśmy dali pod rejestrem do schowania podskarbiego Husein paszy; cały dzień na tym się strawił targu, tandem kupa janczarów niemała przyszła pod namioty, czekając deklaracji, już samym mrokiem conclusum między nami, evitando konfuzji jakiej albo rozdzielenia, rajtarską i dragońską oddać strzelbę.

---

<sup>28)</sup> Tomasz Karczewski.

4. Ruszyliśmy się za Swicę i za drugą rzyczkę<sup>29)</sup> (s.), stanęliśmy od wojska naszego na strzelenie z działa, tam pisarz hański przyniósł nam listy, przejęte z obozu, dla przetłómaczenia i zostawił je, dość nieostrożnie pisane o defektach wojska, potem zaraz drugie Jani, resident Doroszenków, i jeszcze nieostrożniej pisane i o ordynansach do Stanisławowa, do Kozaków; tegoż dnia szanc dali i z dział bić poczęli Turcy.

5. Alisz aga przyjechał do nas z komplementem, oświadczając swoją przyjaźń za chleb, który w Polsce jadł u Króla JM., życzy pokoju i zgody, pokazując pericula wielkie, że dla pustej ziemi, która wam tak dawno nie czyni pożytku, wdaliście in periculum Króla, wojsko i Rzplitą, jeżeli chcecie, będę mówił i starał się o to przez Nuradyn sołtana, aby z wami jak znowu mówiono o pokoju, jeżeli Podola i Ukrainy ustąpiacie; odpowiedziało mu się, że to niebezpieczeństwo jeszcze na wadze, pod tem jeszcze albo wy albo my, jeżeli z nami mówić będą o pokoju, gotowiśmy, jeżeli nie będą, nie będziemy się wpraszać, to nam spraw, abyśmy mieli wolną korespondencją, będąc tak blisko Króla JM.; tegoż dnia już się bliżej szanłowali i wielkie działa zaprowadzili i już gęściej z dział bić poczęli.

Tegoż dnia posłaliśmy do Imbraim paszy z ekspostulacją z nim, aby nam pozwolił posłać tłómacza dla porozumienia się z Królem JM., żebyśmy tu darmo nie siedzieli, zleciwszy to p. Olszewskiemu, aby to oznajmił serdarowi, że mamy wielką niewygodę, że przedawać zabraniają i nam kupować nie pozwalają; odpowiedział, że posłać nie pozwalam i już pp. komisarzyów ni mam za komisarzyów, ale za gości i posyłam, rozkazując, aby jako goście mieli swoją wygodę; ale z tego nigdy nic nie było.

6. Przystaw nasz przysłał p. Szeniawskiego, opowiadając nam, że był na rozmowie u janczar-agi, gdzie byli Ali pasza, Husein pasza, i że mówili o tem postąpieniu, że się to nie wszystkim podoba, że wam zabraniają korespondencje z Królem waszym; z czem zaraz i sam w tropy przyszedł, jeżeli chcecie, przydzie Husein pasza do swego namiotu, aby się z wami rozmówił, on wam to sprawi, że wam pozwolą swojego człowieka posłać do Króla; odpowiedziało się, żeśmy tego wczora dwa razy potrzebowali, odmówiono nam, więcej o to mówić nie będziemy dla wstydu naszego, że dla nas nic nie czynią, niech się dzieje to, co komu P. Bóg obiecał, nie jużście polknęli Króla i wojsko, żeście się zbliżyli, da się to widzieć niedługo, co P. Bóg z wami albo z nami zechce uczynić.

Potem przyjechał Alisz aga z wielką przyjaźnią, oraz się protestu-

---

<sup>29)</sup> Krechówkę.

jąc przed nami, że dziś całą noc nie spał, pracując w tem z Nuradyn sołtanem u hana i Galgi, aby dobrze było, oraz że wam pozwolą posłać człowieka swojego do obozu; potem dalej mówiąc, wdał się z nami w tę materję o pokoju, że wam życzę, nie wspominajcie ziemi pustej Podola, ponieważ bez pożytku ta ziemia jest, Ukrainy, lubo zakaz jest cesarski, aby jej nie ustępować, jednak han z sołtanem i cała ziemia uproszą teraz u serdara, że pozwoli pewne miasta hetmanów i niektórych panów w Ukrainie, czego i cesarz pozwolić może, ażeby zgoda na tem się nie rwała; odpowiedziało się i podziękowawszy za przyjaźń sołtanowi, że wy nam nie każecie korzystać z własnej naszej przez was spustoszonej ziemi i każecie ją łącno oddać, a wy tak w niej korzystacie, chociaż nie wasza, że jej oddać nie chcecie, nie powinniście się nad tem tak rozmyślać, co nie było nigdy wasze, jako my nad swoim własnem, i komu jest większa trudność i żal, czy temu, co swoje własne oddaje, czy temu, co cudze wraca.

Ukrainy zaś żadnym sposobem dzielić nie możemy, jako także własności naszej, ani z wami o tem mówić, jeżeli się skłaniacie do tego teraz, czegośmy po was do tych czas nie widzieli, trzeba, żeby były wolne przejazdy, kiedy jesteśmy sobie tak blisko, żeby tak wiele razy, jak wiele będzie potrzeba, posyłać i znosić się było wolno, bo mileząc pokój nie stanie, jeżeli tedy już się w to wkłada han jm. i sołtan, niech to naprzód sprawią, aby było wolne do obozu przesłanie, a druga przy udziale tym Podola i jeżeli Król JM. na udział Ukrainy pozwoli, na których się miejscach trudnić będziemy, wtenczas han i sołtani niechaj nas zgadzają, żebyśmy jeden drugiemu co dał, jeden zaś drugiemu czego ustąpił, bo to jest każdego przyjaciela jednającego i medjatora monarchów powinność; z tem od nas odjechał.

Tegoż dnia p. Klębowski z listem od Króla JM. i ichmpp. hetmanów do nas przyjechał, pytając się o nas oraz jeżeli medjacja hana jm. i sołtanów do pokoju cooperatur i czemubyśmy tu otiosi siedzieli; dał się respons, z którym był u serdara i do hana odesłali; ten list, do nas pisany, posłaliśmy serdarowi, który odesłał do hana do przeczytania, pasza nazajutrz go nam odesłać deklarował.

7. Okas murza sub specie przyjaźni przyjechał oraz z nim Tatar, znać przydany od Batyr agi, mając okazją o synu mówić; siła o pokoju mówił, któremu się replikowało przy tym Tatarze, że obadwa przyznali, że nasza sprawiedliwa, tenże powiedział o ludziach z Stanisławowa, że wyszli i są gdzieś w lasach i o Hoholu i że Tatarów dwóch uciekło od Stanisławowskich ludzi z drogi.

8. P. Klębowski z listami od księcia jm. do nas z obozu przyjechał o korespondencją, żebyśmy z nimi mogli sobie sprawić wolną, oraz z hanem jm. i sołtanami znoszenie się de mediatione i ofiarując hanowi



i sołtanom gratitudinem; posłaliśmy z tym listem do serdara i do hana, aby go sobie tłómaczyli i dali nań deklaracją.

Tegoż dnia wielki hałas był ku wieczorowi, wojska tureckie i tatarskie na głowę biegli nad Dniestr, skąd rannych siła powróciło i od dział zabitych niemało wieziono na koniach.

9. Husein, pasza kazał, nieznacznie przebrawszy się, przyjeżdżać p. Szeniawskiemu już jak w drogę do obozu, tam przyjechawszy, zastał od sołtana Gałgi murze, nie kazał mu się prezentować, ale do niego odchyliwszy się, jak usiadł, murza powiedział: z tobą mówić nie mam czasu, ale od sołtan Gałgi wróciwszy się, do którego jadę, bo tam ktoś z waszego taboru znaczny do niego przyjechał, poszlę po cię, żebyś przyjeżdżał, ale mów komisarzom aby czynili, co mają czynić; a tu ani posłać do siebie nikogo nie pozwalają, ani mówić i p. Klębowskiego zatrzymali, nie pozwolili jechać.

10. Husein pasza kazał jechać p. Szeniawskiemu do obozu naszego, w opónczę się ubrawszy, han nie widział, wyprawił tedy onego z listami, potem przysłał do nas Husein tenże, kłaniając się i deklarując, że już z obu stron, póki traktaty nie zaczną się jak znowu i póki się kontynuować będą, hostilitas ustanie na czas, i do Króla JM. z tenże posłali; ucichła tedy strzelba z obu stron.

Powrócił p. Szeniawski z obozu naszego z listami i informacją o skończeniu i zaczęciu traktatów, posłaliśmy tedy do Imbrahim paszy, aby wysadził komisarzów do traktowania, zaraz do namiotu Huseina Ali paszę i Musztaf agę, hańskiego człowieka, przysłał; skorośmy zasiedli, zaraz mówić kazali, aby nie zwłóczyć, po różnych rozmowach kiedyśmy przystąpili do udziału Podola, odpowiedzieli, że to być nie może, nie mówcie o tem; kiedy przyszło do Ukrainy, i o tej długo milczeć kazali; kiedy się dały racje, potrzebowali, abyśmy deklarowali, których miast chcemy; kiedy się mianowały miasta od Trachtymirowa do Raszkowa, głową zatrzęśli, Niemirowa, Kalnika, Braclawia nie pozwolimy i mówić o tem, boby to było uczynić krzywdę cesarzowi, brać mu to, co on zawojował, a on tego nigdy nie wraca, co raz przez szable weźmie; na to się odpowiedziało: ten nie może mieć krzywdy żadnej, który cudze oddaje, tylko ten ma krzywdę, u kogo co biorą, osądźcie sami, jeżeli sprawiedliwie i na ten czas, kiedy się tak potężnemu nie godziło monarsze, to zakroił, jako wy powiadacie, szablą. Odpowiedzieli, żeście nam wojnę przez posła według zwyczaju narodów i waszego, kiedyżeście na nas tę wygotowali wojnę. (s.) Kiedyśmy zmordowani przez lat blisko 30 nietylko z postronnymi sąsiadami i monarchami ustawicznymi wojnami, którzy lubo bez pociechy, bo któryżkolwiek porwał się i przymierze złamał, każdego Bóg skarał i zawstydził szablą naszą, a co z domowymi, własnymi poddanymi wojna, jeżeli nas nie miała nadwątlić na ten czas,

kiedyśmy byli zabawni; kończąc już wojnę z Ukrainą, w domu zaś wewnętrzne rozruchy uspakajając, wtenczas przyszlście na nas niespodziewanych i rozerwanych bez żadnej od nas przyczyny, owszem początek wszystkim wojny i nieszczęścia naszego z waszej przyczyny, że się na Czarne Morze Kozakom zabraniało, na ubezpieczonych wiecznym z wami pod Chocimem postanowionym pokojem przyszlście, Kamieniec i Podole osiedliście, że wierzyć niekażdy chciał temu, kiedy te do Polski przyszły wiadomości, aby cesarz wasz miał złamać przymierze i wziąć Kamieniec; jeśli to sprawiedliwa wojna, sami uważcie, nie może tedy wasza namniejsza być krzywda, byście nam wszystko, co teraz za swoje przywłaszczacie, wrócili, to nasze, nie swojebyście oddali, my zaś wielką od was postaremu mielibyśmy krzywdę, boście nam ziemie spustoszyli, a jeszcze gdybyśmy wam cokolwiek udzielili Podola i Ukrainy, tem większąbyśmy mieli krzywdę, żebyśmy wam dali, co jest zdawna naszego. Odpowiedział Ali pasza: dobre to są słowa wasze, ale nie według czasu, mówcie co inszego, bo to Król wasz i wojska jego nie za sto mil od wojsk cesarskich; na tem wstaliśmy, potrzebując, abyśmy i z tem posłali do Króla JM.

11. Przysłał w nocy Imbrahim pasza, abyśmy zaraz posyłali do obozu, że więcej w Ukrainie nad Białącerkiew i Pawołocz nie ustąpimy, aby zaraz w nocy przyszła deklaracja, żeby jeśli się tem kontentować nie będą, wojna się znowu zaczęła.

Godzina w noc wyprawiliśmy Seferowicza, dając wiedzieć o tem wszystkim Królowi JM. i ichmpp. hetmanom, którego tam w obozie do południa zatrzymano, a Turcy zaraz rano, jako dzień, pier(w)szy raz górą uderzyli, bo tak rzekli: jeżeli przede dniem nie powrócisz, górą raz strzelimy; po tem strzeleniu jeżeli nie wyjedziesz, już w obóz bić będziemy; tak się stało.

Jako powrócił Seferowicz, zjechał Husein pasza do swojego namiotu, przysłał, abyśmy z nim rozmówili przez dwóch; wyprawieni tedy p. podkomorzy włodziemski<sup>30)</sup> i p. podczaszy sanocki<sup>31)</sup>, gdzie modestissime z obu stron mówiąc, dawszy sobie adaequatas rationes, na ostatek na tem stanęło, że od Białejcerkwi po Niemirów z Pawołoczą i z Kalnikiem już wam pozwolą za moją przyczyną, Braclawia tylko wspominać nie kazał, który potem, kiedyśmy go przyjacielisko żądali, aby nam i to sprawił, żeby Braclaw przy nas został, podjął się nam i tego, dawszy nam tę radę, abyśmy jednego z między siebie wyprawili do hana, prosząc go o interposicją, żeby się w to włożył, aby Braclaw

<sup>30)</sup> Jerzy Wielhorski.

<sup>31)</sup> Tomasz Karczewski.

<sup>32)</sup> Franciszek Kobyłecki, podczaszy mielnicki.

przy nas został; przypomniało się oraz i inne kondicje do pokoju, jako to obsides, w jasyr zabrane, kościół hierosolimski, posiłki, zagony tatarskie aby nie szły, ale prosto nazad obrócili; wszystko asekurował, że będzie, tylko na tych 4 miastach przestańcie.

Wyprawiliśmy z ekspostulacją jmp. sędziego wojskowego <sup>32)</sup> do hana, który tylko ten komplement przywiózł, że niech wam całą oddadzą Turcy Ukrainę, pozwolę i podpiszę się na to, ale o Braclaw z nimi mówić nie będę.

12. Przysłał Imbraim pasza swojego dziorbadięgo, Muzur agę, z tą deklaracją, że nad Białęcerkiew i Pawolcz więcej wam nie pozwolimy, posyłajcie z tem, jeżeli się tem kontentuje albo nie; odpowiedziało się, jako natenczas należało, między inszemi, że Komisarz wasz wczora z nami inaczej postanowił i umówił imieniem serdarskiem, a ty teraz co inszego przynosisz od serdara, a także to są słowa wasze i jako im wierzyć.

Posłaliśmy do Imbrahim paszy p. Karwowskiego z p. Szeniawskim, aby opowiedzieli wczorajszą umowę i postanowienie, jeżeli się godzi słowa swoje odmieniać tak często i że ta nieustawiczność ich jest nad spodziewanie nasze; zaparł się i powiedział, że ja tego nie poruczył Husein paszy i, jeżeli to on mówił, nieprawdę mówił.

Posłaliśmy z tem p. Szeniawskiego do Króla JM., aby uczynił relacją wszystkich fałszów, odmienności, których wypisać niepodobna, odmian, conceptów i zrozumieć ich przyrzedzenia oraz żeby powiedział Król JM., co intendunt i co dalej Król JM. czynić każe, ponieważ u nich słowa nimasz.

Tegoż dnia przyjechał Katakusani hospodarski, ale z wiadomością znać serdarską, bo stamtąd jechał, aby nam radził na tem już przestać, ponieważ nie może się więcej domyślać nad wolą *cesarską serdar, idzie o głowy wszystkich paszów, dosyć, że was asekurowują na wiarą swoją* paszowie, han i sołtani, że za poważnem poselstwem do cesarza waszem całą wam odda Ukrainę; odpowiedziało się, że słowa u Turków nimasz i wierzyć temu niepodobna, bośmy tego dopierusiańko doświadczyli i zawsze doświadczamy.

13. Powrócił p. Szeniawski od Króla JM. i ichmpp. hetmanów z ostatnią deklaracją taką: ponieważ mutantur verba przez delegatów rzezczone, aby sam seraskier dał i rzekł słowo, które jużby się nie odmieniło; z tem, co się z nim rzecze, abyśmy posłali do Króla JM., a jeżeliby nie dopuścili posłać już dla ostatniej informacji, żebyśmy kończyli, jako będziemy mogli.

Wyprawiliśmy do hana jmp. sędziego <sup>33)</sup> z jmp. podczaszym hali-

<sup>32)</sup> Sędzia wojskowy, Franc. Kobylecki.

ckim <sup>34)</sup>, aby w to swoją wdał powagę, żeby traktat umówiony z Husein paszą, trzymali; z którymi han jm. nie widział się, przez Batyr agę deklarował, że inaczej być nie może, do jutra odłożył, do namowy z Imbrahim paszą, po której ostatnie dadzą słowo.

Przysłał serdar, aby dwóch nas było u niego, wyprawiliśmy jmp. podkomorzego włodziemskiego z jmp. podczaszym sanockim, który po pozdrowieniu gdy się pytał, jako się wam powodzi, odpowiedziało się: nie możemy powiedzieć jako, bo co się raz rzecze, w godzinę się odmieni, rozumieć was nie możemy i nie wiemy, jako dalej bezpiecznie mówić mamy o pokoju; odpowiedział serdar: moje słowo nie jest insze tylko jedne; odpowiedziało się: z twoich ust nie nam, ale komisarzom rzeczone, bo ci bez twojej woli i wiadomości nic z nami nigdy nie mówili i teraz przez człowieka tak wielkiego, pierwszego paszę, który z nami pięć razy od ciebie na traktacie zasiadał komisarzem, postanowione, umówione słowo, tylko o Braclaw jeszcze do ciebie i do hana wziął, teraz nie wiemy, jakiego mamy być pewni słowa, daj nam tedy już ostatnie słowo, jeżeli pokoju czy wojny pragniesz i z czem do pana twego wracać sobie obierasz; na to serdar, że Husein pasza z wami, jako z gośćmi swymi o tem rozmawiał, rozumiejąc, że ja na to z hanem pozwolę, konkludować, że to już tak, nie inaczej będzie, nie miał tego zlecenia, zaczem nic nie zgrzeszył Husein pasza, że tak rozumiał, a inaczej się stało. Odpowiedziało się, że jeden ze dwóch musiał zgrzeszyć, albo ty sam, serdarze, albo Husein pasza dwa razy zgrzeszył, że twojej intencji nie wiedząc i nie miawszy twego słowa, ważył się tak stanowić i że z nas, komisarzów, uczynił żart, a myśmy tu nie przyjechali na żarty, nie w gościnę też nas do siebie zapraszał, ale na rozmowę o pokoju, bo i Musztaf aga, hański człowiek, znać, że z nimże był wysadzony, który i przy Ali paszy z nami zasiadał, bo przyjechał na ten czas, ale już po skończonej umowie, czego mu Husein pasza czynił relacją, i z tem z sobą pospołu pojachali. Na to sam Imbrahim pasza: przysięgę niejeden raz, że nie mogę tego uczynić, boby to było przeciwko woli cesarskiej, który jest tak odległy, wy mało co nie godzina z waszym Królem znosicie się i bez niego nic czynić nie chcecie, a my jako mamy stanowić nad wolą cesarską, mając tylko po jednej głowie, które pewnie stracimy, Ukraina na co wam teraz potrzebna, że się o nią umawiacie, wszak to wam cesarz może, *kiedy wy o to przez posła żądać będziecie, dać; co na to się odpowiedziało: już się wam nieraz powiedziało*, choćby nie było nic więcej, dlatego nam potrzebna, że nasza własna, do tego kiedy lata przymierne z carem moskiewskim wynidą, a naszego oddać nie zechce, co trzyma, a przydzie od Ukrainy wojnę

---

<sup>34)</sup> Jan Telefus.

zaczynać, jakoby wojsko prowadzić przez waszą ziemię, kiedyby wam należała Ukraina; na to serdar, że w przyjaźni będąc z wami, cesarz nietylko *przez Ukrainę, ale przez wszystkie swoje państwa pozwoliłby wam wojska prowadzić i pomoże wam do tego i posiłki da*, co wszystko sobie obwarujecie przez posła, a teraz mówcie ostatnie słowo, od nas to słyszycie, co się już nie odmieni, że wam Białocerkiew i Pawołocz dajemy z tem, co do tych miast należało i należy, z tem posyłajcie do Króla JM., jeżeli na tem przestanie albo nie, ja tu wojować przyszedł i tu zimować będę, póki albo wojny nie skończę albo tak nie straktuję, jakie mam i będę miał rozkazanie. Ciężka tu zima w Polsce na was, zimniej tu niżeli u was, ni macie sobie czego życzyć i to jest niepodobna, bobyś tego sobie żałował; odpowiedział: w ziemi się kopać, murować i budować, wszak tu drzewa dostanie, będziemy, jeść też będziemy mieli co, bo już tydzień, jakom posłał, aby prowianty prowadzono; rzekło się: niżeli to będzie, jeżeli z tem słowem mamy posłać do Króla JM., ale nie powinienbyś nam tych dwóch własnych naszych miast żałować, nie czyn wstydu bisurmańskiemu słowu i Husein paszy, tak znacznemu człowiekowi; odpowiedział: nie może już być, z tem posyłajcie, co się już rzekło, jutro o Lwowie będę mówił z wami, nie o Podolu.

Potem o Bar, Międzybóz i Jazłowiec, z Podola te nam 3 miasta przynamniej zostawcie, aby była pamięć, że nasze było Podole; odpowiedział: bym się tu miał zmrozić, żeby tu wojska oboje przez półroka stali, tedy tego nie uczynię, posyłajcie z tem, jeżeli chcecie.

Wyprawiliśmy tedy Seferowicza do Króla JM., napisawszy do ichmpp. hetmanów, aby nam ex senatus consilio na to przysłali deklaracją, jeżeli już tak, kiedy nie może być inaczej, mamy kończyć i zawierać pokój, gdyż się tego bez senatus consilium ważyć z taką krzywdą Rzptej nie możemy.

14. Odebrano od Króla JM. i ichmpp. hetmanów ex senatus consilio na nasze listy deklaracją, abyśmy konkludowali prędko pokój, przestawszy na Pawołoczy i Białejcerkwi.

Jechał jmp. podkomorzy włodziemski z jmp. podczaszym sanockim, bo zaraz w tropy serdar przysłał za tym posłańcem, co przyjechał z obozu, długo mówiąc o Barze, Międzybożu i Jazłowcu, aby przy nas został przynamniej do deklaracji cesarskiej przez posła wielkiego, i kiedy żadnym sposobem nie mogło się to wmówić, na tem się stanowi pokój.

Ukraina Kozakom, a Pawołocz i Białocerkiew z swojemi należyciami, jako bywały przedtem, do Polski należała, odgraniczenie zaś ich od Ukrainy przez komisarzów tak od Porty, jako i od Rzptej ma być.

Niemirów, Kalnik dotąd ma być przy nas, póki poseł wielki od Porty nie powróci, których miast jeżeliby cesarz zostawić nie chciał, ewakuować i oddać powinniśmy.

Posel mały przed wielkim aby zaraz z nimi szedł, a wielki żeby jako naprędzej za nim się wybierał we 2 miesiącach.

Tatarom Lipkom aby było wolno mieszkać w Polsce i wyprawdzać się z Polski do roku.

Posilki wojskami tureckimi i tatarskimi przeciwko każdemu nieprzyjacielowi Królestwa Polskiego cesarz dawać powinien.

Zastaw lwowską i pomorzańską bez obiecanych Kapłan paszy pi-niędzy(s.) uwolnić.

Ludzi wszystkich, zaprowadzonych z Kamieńca za Dunaj, do granicy polskiej odprowadzić i puścić wolno.

Podole całe przy cesarzu zostawić z ewakuacją Baru i Międzyboża, szlachcie i każdemu wolno zostać i mieszkać, kto zechce, według traktatu buczackiego cum libero exercitio religionis.

Kościół hierosolimski oo. Bernardynom przywrócić powinni i precedencją.

Sumy umówionej corocznej alias haraczu pod Buczaczem cesarzowi nie wspominać, owszem eliminować z pierwszego traktatu buczackiego, omnibus aliis punctis w tym traktacie servatis.

Jasyr wszystek od hospodara multańskiego oddać.

Zagonów żadnych nie puszczają w Polskę, ale wojska każde w swą drogę iść powinny, na potem żadne ekskursje ani od Tatar ani od Węgier w państwie JK.M. być niepowinne.

Commertia wolne kupieckim ludziom bez depaktacji niezwyčajnej, na co dla uznania krzywd z obojej strony powinni być sędziowie pogranicznici.

15. Jechaliśmy na dywan wszyscy, tam się wszystkie czytały punkta i słowa, co się wczora umówiło; zezwolili na to i przyznali, że tak jest i tak było; potem Batyr aga wrzucił nową kwestję, że dajcie nam zastaw dla wiary, abyście słowa nie odmienili; odpowiedziało się: w tym traktacie wasze się odmieniały słowa, nasze nie, od wasby potrzeba zastawy, ale my i waszej nie chcemy i swojej nie damy. Allegowali, że był Lanckoroński, Oleśnicki w zastawie; rzekło się: w pieniądzech, wam obiecanych, tu zaś w zastawie Ukraina i Podole, pójdzie goniec przed posłem wielkim, niepotrzebne to są twoje wymysły, że rzeczy nowe bez żadnej słuszności i prawdy wznawiasz, inszy rozum i insze słowa twojejby przystały osobie tak sędziwej i to wiedz, że na którym ty będziesz siedział miejscu, na tem my z nikim dla ciebie mówić nie będziemy pokoju, bo u ciebie słów siła a próżnych.

Potem nas prowadzono do inszego namiotu, gdzie siedział han i przy

nim zasiedli serdar i insi paszowie, han sam siedział na wedzglowiach we szrodku, serdar na boku z inszymi paszami; tam znowu i my i oni czytaliśmy to, co się umówilo; zgodziły się memorjały obadwa; potem deputowano do pisania traktatu Ali paszę rumelskiego i Karachmet paszę bosnackiego, od nas zaś p. podkomorzy włodziemski z p. podczaszym sanockim <sup>35)</sup>).

Han proponował, jeżeli Król JM. trzymać będzie ze mną taką przyjaźń, jako z inszymi hanami, jeżeli to, co pod Buczaczem stanęło, Król JM. trzyma; odpowiedziało się: nie wiemy, co powinien trzymać, gdyż nie czytamy, coby Król osobno hanowi powinien był: nie chciał dalej powiedzieć co i tego znać było na nim, że się wstydzil, co powiedział; rzekł potem, że Tatarowie nadzy z wojny bez zdobyczy nie zwykli powracać, wy chcecie, aby zagony nie szły do was, ja tedy pójdę do nieprzyjaciół waszych, tam szukać zdobyczy będę, trzeba, żebyście szli ze mną w towarzystwie, i wam się wygodzi, że w Polsce wojska, gdzie, wiemy, chleba niemasz, zimować nie będą, ale za Dnieprem i ja z wami zimować będę, wam ziemia i miasta wasze, a Tatarom zdobycz; odpowiedzieliśmy, że to być nie może, bo my każdemu trzymamy słowo, a jeszcze lata, do czego już czas krótki, nie wyszły przymierne; odpowiedział, że to być nie może, inaczej albo Tatarowie tu, u was, zdobyczy szukać będą albo iść za Dniepr ze mną macie. Nową i trudną materją wzięliśmy do Króla JM., ile że tak bardzo potrzebował i ponawiał to han. Posłaliśmy Seferowicza do Króla JM., napisawszy o tem. Z deputatami zaś do traktatu że były przeszkody i trudno to było pisać, każde słowo dwa razy tłómacząc, rzekliśmy: wszak są napisane słowa, traktat według nich do upodobania waszego napiszemy, jako każecie po łacinie czy po polsku, i przyjedziemy dopiero do was, będziemy czytali.

Hanowi zawsze wielką czynili powagę, raczej maiestatem, miejsca mu ustępował Imbraim pasza, z inszymi na boku siadając, na konia go Imbraim pasza pod rękę prowadził z inszymi paszami, insi paszowie za poly, z stołka, oparłszy się na Imbrahim paszy, na koń wsiadał, w namiocie przy samym dywanie i na koniu z namiotu wyjeżdżał.

Potem p. podkomorzy <sup>36)</sup> z p. podczaszym sanockim z spisany traktatem jechali do serdara, który słowo w słowo tłómaczono; przyznali, że wszystko tak, jako się mówiło, i jeden wziął do siebie, aby go po turecku przepisali, aby przy nas jeden został, i rano nazajutrz na dywan abyśmy przyjeżdżali z zapieczętowanym i podpisanym traktatem, któryby przy nich został, a oni nam swój, po turecku pisany, dać deklarowali, do Króla JM. abyśmy posłali, potrzebowali, żeby mały poseł

---

<sup>35)</sup> Jerzy Wielhorski i Tomasz Karczewski.

<sup>36)</sup> włodziemski.

przed wielkim do nich przyjeżdżał, a wielki w którym miesiącu stanie u cesarza, aby Król JM. determinował czas, gdyż się bez tego obojga nie ruszamy.

16. Jmp. podkomorzy włodziemski z jmp. podczaszym sanockim, spisawszy traktat, już z umówionym i całe postanowionym wrócili; kiedy się już gotujemy jechać na dywan, przysłała serdar przez sekretarza swego, Muzur-agę, traktat po turecku pisany, który gdy nam tłómaczono, siłu rzeczy weń nie włożono, które już napisane i czytane były 2 razy: *naprzód nie wspomniano posilków, potem Niemirowa i Kalnika*, komisarzów do rozgraniczenia Ukrainy, zagonów zabronienia, haraczu skasowania, jasyru wrócenia, zastawy lwowskiej i pomorzańskiej uwolnienia, żon i dzieci ludzi kamienieckich wypuszczenia, czem zalterowani wyprawiliśmy do serdara jmp. Karwowskiego z ekspostulacją, że co się nietylko rzekło, ale i napisało, odmieniło się; powrócił z tem, że to się napisało, co trzeba było.

Jechał p. podkomorzy z p. podczaszym sanockim do serdara, zaraz mówiliśmy, że już i to słowo, które się nie miało z twoich ust odmieniać, już się odmienia; rzekł: nie odmienia; i bardzo odmienia, odpowiedziało się: i niejedno, ale tak wiele słów, bo to, co się mówiło, zaprzęczy się mogło, ale to, co jest na jednym u nas, na drugim u was piśmie, już się zmasać nie może; odpowiedział: posłuchajcie, a nie będziecie się mieli o co gniewać, w czym się wam widzi odmienne słowo; rzekliśmy: *naprzód w tem, żeście nam posilków nie dołożyli, a za cóż wam dajemy Podole i Ukrainę?; prawda, żeśmy nie napisali tego, ale trzymamy słowo i dotrzynamy go, bo wiemy, że to cesarz czyni, a pocóż wasz poseł pójdzie, jeżeli między inszemi nie po to, a ja sługa cesarski, jeżeli mogę cesarza pana mego, obowiązywać mojem piśmie, do tego osądźcie sami, jeżeliby to ważyło, na co sięby to wam przydało, dosyć, że was tem upewniamy, że poseł wasz przywiezie wam na to cesarskie pismo*; na tem zasadziliśmy się punkcie, referując się do oznajmienia Królowi JM.

Komisarzów do rozgraniczenia Ukrainy i zagonów zabronienia w traktat nie pisać, jest to otworzyć wrota i zostawić okazją do ustawicznej różnicy i pewnej wojny; długośmy się na tych 2 punktach bawili, bo o zagony powiedział, że z hanem kiedy będziecie w przyjaźni żyli, nie będziecie mieli zagonów, a komisarzów zaś do rozgraniczenia nie potrzeba, wy będziecie trzymali Białącerkiew i Pawołocz; rzekło się, pytamy, jeżeli cesarz turecki hanowi rozkazuje, albo nie; jeżeli rozkazuje, to trzeba napisać, jeżeli zaś han równy cesarzowi i nie może mu rozkazywać, to będziem dwa pisać traktaty, jeden z cesarzem, drugi z hanem, Co o rozgraniczenie, miasta nie mogą być bez ziemie, u nas, lubo pod jednym panem, częste między miasta i wsiami bywają o grunty i ziemie różnice, że ich zaś podkomorzowie rozgraniczają, a do tego że i w prze-



szłym traktacie buczackim dołożono zagonów tatarskich, toć jeżeli mógł na ten czas zabronić tego cesarz, to i teraz może zabronić, a jeżeli o komisarzów trudność macie do rozgraniczenia, oddajcie nam całą Ukrainę, nie granicząc, nie potrzebujemy komisarzów. Krótko nam odpowiedział: jeżeli co o zagonach jest w buczackim traktacie i teraz niech będzie, tylko mi przyszlacie ten traktat buczacki, komisarzów, choćby nie trzeba, ale kiedy się wam zda, napiszcie, ponieważ to u was tak trudno o ziemie, że się o nie walczą. Rzekliśmy: choć to wy, jako powiadacie, tak siła jej macie, przecie i nam ją bierzecie i wadzicie się o nią z nami. Armatę barską i międzyboską napisali byli, którą zaś przy tem colloquium wymazać pozwolili, insze zaś punkta, jako to zastaw lwowska, jasyr, kamienieccy ludzie i insze rzeczy, które się zaraz stać mogą i staną, na Niemirów i Kalnik dam mój emir, aby się nie interesował pasza kamieniecki aż do powrotu posła wielkiego, pieniądze te pod Buczaczem obiecane, skasować; na tem tedy stanęło, i zaraz traktat buczacki godzin kilka w noc przepisawszy, z niego, co się rozumiało, wyrzuciwszy, odesłaliśmy przez tłumacza, którego umyślnie po to przysłał, a do Króla JM. posłaliśmy, jeżeli posiłków tych każe albo nie każe dołożyć w tym traktacie; rozkazał Król JM., aby się już nad tem nie bawiąc, jako napędzej kończyć; hanowi i sołtanom odpowiedziało się, że niepodobieństwo prowadzenia wojska naszego do Dniepru zrujnowanego, ile tak daleką pustynią, bo luboby konie jezdne jeszcze trwały, ale wozowe, które żywność tak daleko prowadzić miały, nie wystarczyłyby; hanowi in vim upominku, sołtanom i Batyr adze obiecaliśmy gratitudinem ze Lwowa zaraz, po którą aby posłał za Królem JM., mile przyjął, zagonów zabronić obiecał, że żaden Tatar na tamtej stronie Dniestru nie postoi.

Za posła małego z woli JKM. proponowało się jmp. Karwowskiego, oni zaś rzekli, żeśmy się już z nim poznali, inszego nam trzeba, dajcie nam Lubomirskiego albo Potockiego; odpowiedziało się, że ci ludzie w Polsce nie na małe poselstwa są urodzeni; potem rzekł serdar: więc z was dwóch jeden jedźcie za małego posła; odpowiedzieliśmy, żeśmy są ludzi mali w Polsce, ale Król JM. P. N. ma sług siła, z których może którego do tej usługi zażyć, a nam odpocząć po tej pracy rozkaże, o czem dało się znać Królowi JM., aby wiedzieli, kto posłem małym; posyła król JM. jmp. podczaszego sieradzkiego<sup>37)</sup>, którego, jadąc do serdara, potkaliśmy w polu, który, że już późno było, nie mógł, się presentować, z nami nocował, odprawiwszy asistencją nazad do obozu, o którym powiedzieliśmy serdarowi, że już ten jest, który ma być posłem małym, będzie się wam jutro presentował; byli na ten czas

<sup>37)</sup> Andrzej Modrzejowski.

i Tatarowie, nad czym się poczęli zamyślać i zasadzać, inszego potrzebując, ale się to w nich wmówiło, zaraz magnifikując osobę, urodzenie, imię, zasługi wielkie w Rzplitej, że na miejscu hetmańskim bywa, obszerność substancji, zaraz świadcząc przytomnymi Tatarami i tłumaczem hańskim, że nieraz miewał komendę wojska; biorąc sobie do zniesienia się z hanem, przestali na tem.

17. Presentował się hanowi jmp. podczaszy sieradzki, stamtąd powróciwszy, jechał jmp. podkomorzy <sup>38)</sup> i jmp. podczaszy <sup>39)</sup> do serdara, presentując jm., którego gdy już akceptował, nazad do obozu puścić go nie chciał, ażeśmy ręczyli, że się powróci; ekspostulowaliśmy o dokończenie traktatu, presentował gotowy i że już napisano to, czego nie było i że armatę barską i międzyboską wymazał; przysłał nam kopję turecką, którą tłumacząc z naszym konfrontowaliśmy traktatem, co się kilka razy przepisywało: raz po łacinie, drugi raz po polsku, tandem na łacińskim stanęło; potem zaraz na dywan już z podpisanym i pieczętowanym jechaliśmy traktatem; na tym dywanie swój czytać kazali i każdy punkt tłumaczyć, pytając, jeżeli to jest w naszym; odpowiedziliśmy, że wszystka rzecz i słowa takie są i, już tedy traktatu naszego nie czytając, na wiarę go przyjęli, a swój po odebraniu naszego od księcia jm. księciu jm. <sup>40)</sup> oddał, kaftany na wszystkich komisarzów i tłumaczów tak naszych, jako i swoich, także na Czorbadzieja, przystawa naszego, włożono i po jednemu towarzyszowi na każdego komisarza z łańcucha swojego darował; zatem powinszowawszy sobie spólnej przyjaźni, rozeszliśmy się.

Przysłał deklaracją serdar o drodze naszej, że od Halicza pojedziemy w swą drogę, a teraz w kupie do Halicza iść mamy, oraz z tem, żebyśmy do Króla JM. pisali, aby się nie ruszał z wojskiem aż oni pod Haliczem staną.

Tegoż dnia zaraz działa od szańców swoich odciągali i wojska swoje z pod wałów do namiotów i obozu swego ruszyli; gdy się ruszali, Król JM. już był w szańcach ich, objeżdżając miejsca i stania tureckie; taką nam czynili relacją Turcy.

18. Ruszyły się wojska tureckie z pod Żórawna, na noc za Tomaszowcami przeciwko Wojniłowu stanęły, han został jeszcze pod taborem naszym.

Serdar wyprawił do Króla JM. Muzur agę i ichmpp. hetmanów z ekspostulacją o więźnie, także o Lipków, którzy się teraz wybrać deklarowali, koło czego jakaś mu się trudność zdała.

<sup>38)</sup> Włodzimierski, Jerzy Wielhorski.

<sup>39)</sup> Sanocki, Tomasz Karczewski.

<sup>40)</sup> Mowa tu o ks. Konstantym Wiśniowieckim, wojewodzie braclawskim.

Tegoż dnia przysłali do nas Muzur agę, że na pierwszym ustępie nie dotrzymujecie nam pakt, że Lipków nie wypuszczacie, i z tego miejsca nie ruszymy się, aż Lipkowie wyjdą; rzekło się na to: wiemy, że ich już niemało stamtąd, którzy byli wolni, że nikomu nie winni, wyjechało, ci zaś mają trudność wyjazdu, którzy albo winni dług jaki, albo sprawy jakie mają, wyjechać nie mogą i nie wyjadą, aż dosyć uczynią albo wy za nich popłacicie pretensje, kto co ma do kogo z nich, bo inszej temu niemasz przyczyny tylko ta.

19. Na temże miejscu przez dzień wojska się zatrzymały, harmaty i janczarowie ruszyli dalej. Z temże znowu przyjechał Muzur aga i Świrski od serdara, że Lipków nietylko nie wypuszczają, ale ich naścinano niemało, bo i sam hetman lit.<sup>41)</sup> ściał jednego; na to się rzekło, że to być nie mogło bez wielkiej jakiej przyczyny, kiedy tego hetmana, który ojcem ich był nie hetmanem, rozgniewali, że się porwał na nich; powiedział Świrski, że bez żadnej przyczyny, tylko że jechać chcieli; rzekło się: temu nie wierzym, co powieasz, bo jeżeliście tam tak hetmana traktowali, jako go tu wspominasz, musiał się rozgniewać, bo i nam to niebardzo miło, żeś tu przed nami dobrodzieja swego prostym hetmanem nazwał lit., godzien on był od ciebie inszego słowa; Muzur adze zaś powiedziało się, że jako w zdrajcach Król JM. P.N. nigdy nie korzystał i nie korzysta, tak im wyścia pewnie bronić nie będzie, ale aż każdy uczyni zadość, komu co zostanie winien, i żołd, który wziął, powinien dosłużyć zań, ale uznacie, że się to inaczej pokaże, a nieprawda przy Świrskim zostanie; potrzebował, abyśmy pisali do Króla JM. żeby ci Lipkowie wolni byli, którzy są bez trudności, a to dlatego, aby dowód był prawdziwej waszej przyjaźni, że dotrzymujecie nam pakt; pisaliśmy tedy przez p. Brzeskiego i p. Cebrowskiego.

Przyszedł nam respons od Króla JM., co za okazja była tego tumultu i zabronienia wyjazdu, że nie czyniąc nikomu dosyć, gwałtem jechać porwali się i że jeden z przykremli słowy i odpowiedzią porwał się na jmp. w-dę wileńskiego; z tym listem zaraz poszedł p. podkomorzy<sup>42)</sup> z p. podczaszym sanockim do serdara, bośmy już blisko jego namiotów stali przeciwko Martynowu, pokazując, jakie to fałsze i jako to jest z nich i pewnie będzie do zwady i niepokoju przyczyna, i lubo to oni odmieniają miejsce, ale enoty pewnie nie odmieniają i was tak kiedykolwiek zdradzą, jako i nas zdradzili; uspokoił się tem już serdar.

Tegoż dnia przyszedł Muzur aga od serdara o ewakuacją Baru i Międzyboża, aby do zejścia stamtąd ludziom dano ordynans; powiedzieliśmy, że wątpić o tem nie trzeba, żeby się to nie stało, co się rzekło, jednak

<sup>41)</sup> Michał Pac. wojewoda wileński, hetman w. lit.

<sup>42)</sup> Włodzimierski.

trudno zaraz tych ludzi sprowadzić przez tak kraj pusty i odległy bez prowiantu i dla czego musi się to trochę odłożyć sprowadzenie, póki wozy z prowiantami i konwój po nich nie przydzie; rzekł: wy tu póty zabawić się musicie, póki z Baru i Międzyboża tych ludzi nie sprowadzą; odpowiedzieliśmy: póty waszym ludziom być u nas, póki nam u was, nie będziemy sobie tęsknić z wami z waszą konwersacją, ile w przyjaźni, jednak pisać będziemy, aby, jako może być najprędzej, te tam miejsca wypróżnione były.

20. Przyszły listy i doskonalsza o tych Lipkach informacja oraz z Białejcerkwi wiadomość o wzięciu Czeheryna i Doroszenka do Stolicy <sup>43)</sup>, oryginał sam i confessata, także by differre ewakuacją Baru i Międzyboża; szedł jmp. podkomorzy <sup>44)</sup> i jmp. podczaszy sanocki do serdara z temi wiadomościami, które słowo w słowo tłómaczone; bardzo tę wiadomość apprehendowali i pytali się kilka razy, jeżeli im wierzyć, albo nie, autentyk sam listu i confessata nazajutrz oddaliśmy; o Barze i Międzybożu powiedziało się, że już Król JM. nazaczył człowieka, któremu się porządnie wybrać kazał z wozami i prowiantami, że tamtych ludzi sprowadzi i o oddaniu tamtych miejsc znieś się z paszą kamienieckim; rzekł: będzie to tak, jako mówicie; odpowiedziało się, że będzie; w ten czas pytaliśmy o drodze naszej i że hana życzylibyśmy pożegnać; pytał, czemu tęsknimy i chcemy jechać, a my życzym sobie z wami jak najdłużej w tak dobrej przyjaźni konwersować, jednak na jutrzejszym noclegu pospołu z hanem będziemy i tam się o waszej drodze rozmówimy; odpowiedzieliśmy, że nie tęsknimy u was, ale wasi u nas tęsknią w Brzeżaniech, pisali po nas, abyśmy po nich co prędzej przyjeżdżali, Z tem pozdrowiwszy się, rozeszliśmy się.

21. <sup>45)</sup> Z północy ruszyliśmy się mimo Halicz za Manaster <sup>46)</sup> ku Stanisławowu, tam ordy się wszystkie widziały, bo się wcześniej stanęło było; tam ekspostulował z nami serdar przez Muzur agę o Bar i Międzyboż; powiedzieliśmy, że sami uczynimy relacją: powtórzył i to, że do ewakuacji Baru i Międzyboża zostać musicie; pięknieśmy go odprawili, a o tem myśleć poczęli, jakoby się w tem circumvenire.

Tegoż dnia ku wieczorowi han przysłał, abyśmy byli u niego; byliśmy, zaprowadzono nas do Batyr agi, do którego jeżeli zsieść, deliberowaliśmy długo, tam zsieść conclusum; posiedziawszy, pytał, jeżeli co z hanem mówić będziemy, powiedzieliśmy: tylko pożegnać a podziękować za interposycją i prace koło pokoju; odszedł do hana, powróciwszy, dekla-

<sup>43)</sup> t. j. do Moskwy.

<sup>44)</sup> Włodzimierski.

<sup>45)</sup> Data według rps. Ossol. nr. 122, k. 14.

<sup>46)</sup> Wieś pow. stanisławowskiego.

rował audencją, po posiedzeniu krótkim dano znać, że czas do hana iść; szliśmy piechotą, bo blisko było, zastaliśmy go w kotarze u drzwi swych leżącego, który nas przyjaźnie przyjął i długo dawne wymawiał, dyskurs prowadząc, urazy swoje wymawiając, z Moskwą wojnę perswadując, na ostatek zalecając Kamachmet murzę, posła wielkiego, długo nas bawiąc, przy pożegnaniu swoim ofiarował przyjaźń szczyrą; jakośmy wyszli od niego, przysłał, abyśmy na konie jego wsiedli i przyjęli od niego; powróciliśmy do namiotów. Turcy widząc, żeśmy na hańskich koniach przyjechali i że ich nie odbierano, powiedzieli serdarowi.

Postaliśmy do serdara, kiedy się żegnać każe, gdyżśmy już hana pożegnali; odpowiedział: dam znać, tylko się z hanem o drodze ich rozmówię, jeżeli mają jechać i jako. Potem godzina w noc przysłał, do siebie prosząc; jechaliśmy na koniach; długo nas rozmową o wojnie z Moskwą, o przyjaźni z Portą bawiąc, częstując według zwyczaju swego, tandem się z nami przyjacielsko bardzo pożegnał, prosząc, abyśmy przyjęli od niego po koniu; skorośmy wyszli z kotarki jego bardzo pięknej i robotą piękną bardzo, konie trzymano, każdemu według rejestru dano, kto po kim idzie, odjechawszy; o Bar i Międzyboż Króla JM. ekspostulował; powiedziało się, że Król JM. naznaczył człowieka, który, nagotowawszy prowiantu, przydzie z nim dla pustyni dla sprowadzenia stamtąd ludzi i da znać paszy do Kamieńca, aby zysłał na ten czas dla odbierania fortec; pytał, jeżeli to pewna; powiedziało się: nic pewniejszego; pytał, jako to prędko być może; odpowiedziało się: w 2 niedzielnach ledwie podobna; rzekł: jeszcze ja tu bawić się będę dla tego, póki mi nie oddadzą tych miast. Z tem rozeszliśmy się.

Na ten czas nas Turcy upominkami na niezapomnienie obsylali, my zaś ich w sowitości obsylaliśmy.

22. Han swoich 20 janczarów przysłał, aby byli przy nas, póki konwój nie przydzie, jmp. podczaszy sanoeki i jmp. sędzia <sup>47)</sup> jechali do hana dla p. Jeżowskiego, a wojsko się rano równo ze dniem ruszyło komunikiem, bo całą noc z wieczora wozy szły, czekaliśmy tedy na swoich, na tem miejscu kilka niewolników eliberowało się. Posłaliśmy z Kamachmet murzą wozy, potem i samiśmy się ruszyli, dogónili nas nasi i han przysłał konwój, osobno swego kochanka, aby nas do Dniestru odprowadził i uczynił relacją, jako Dniestr przebedziemy. Przeszliśmy Dniestr, pożegnawszy się z Abkierej agą, kapuci paszą hańskim, nad Dniestrem.

Wojska tureckie tłumem i wielkością, osobliwie kupców, których jest bardzo siła, ci jednak wszyscy kiedy do boju wsiadają na koń i żaden nie jest bez oręża, wielbłądnicy, mulnicy, wszystkie armati w porządku swoim, wielką ma każdy wygodę, nadto nie, prowiantów srodze siła,

<sup>47)</sup> Franc. Kobyłecki.

tabory wielkie z prowiantami, wołami, bawołami prowadzą, baranów, których nawięcej zażywają, tłumami wielkimi siła, bardzo nie znać tego, co zjedli, nazad tego siła bardzo poprowadzono i popędzono, głodu u nich nigdy, zbytku w tąż każdy ma dosyć, pod Żórawno 6000 wozów prowiantu jeszcze nieruszonego przyszło z nimi. Hańskie wojsko najlepiej się widziało powracający, które szły na troje z hanem i z sołtanami, z każdym osobno dość wielkie, w którech jasyru nie było.

Stanęliśmy na noc w Koniuszkach <sup>48)</sup> o półtory mile od wojska naszego.

23. Z Koniuszek ruszyliśmy się rano, wozy wyprawiwszy wprzód, potem sami ruszyliśmy się zaraz, stanęliśmy na noc w Brzeżaniech, gdzie ich zastawa wyszła, tam pożegnawszy się, myśmy szli do Brzeżan, oni w swą drogę.

Ordinaria taka na nas była, na 360 osób na dzień: baranów 6, które jeżeli przeważali według ich wagi, łopatki odparali, sucharów jakby korzec warszawski, ryżu jako pół korca, masła topionego jak 2 garca, oliwy czasem jak 2 garca, ale dość szpetnej, rodzyneków na post z orzechami i daktylami zmieszanych misę na wszystkich komisarzów, na koni 512 jęczmienia na każdego konia po 3 przygarście od godziny do godziny, siana wózków małych, raczej maz solnych 6 i to nie zawsze, drew także.

## II.

### PUNCTA INSTRUKCJEJ, DANEJ ICHMMPP. KOMISARZOM NA TRAKTATY TURECKIE.

(in Septembri 1676)

1) Jakonajprędzej do Brzeżan pospieszyć, tam doczekawszy konwoju tureckiego, pospieszą do Szajtan basze.

2) Gdzie stanąwszy, wyprawić, że są posłami, wiedząc przez p. Karwowskiego o skłonności tureckiej do pokoju i życząc sobie, żeby ta świątobliwa negotiatio prędko skutek wzięła.

3) Żądać vicissim o naznaczenie komisarzów tureckich, o miejsce i czas.

4) Pytać i przejrzeć się, jeżeli ma Szajtan basza plenipotencją do zawarcia wiecznego pokoju.

5) Co gdy się pokaże, upomnieć się restytucyj Kamieńca, co gdy będzie niepodobna, tentować abo odkupieniem, abo dawaniem z wojewódz-

<sup>48)</sup> Koniuszki, wieś pow. rohatyńskiego.

twą podolskiego honorarii alicuius, byleby nie pod tytułem haraczu, albo żeby han sobie uprosił (Kamieniec), a nam sprzedał.

6.) O religiję jeźliby szło, meczet pozwolić.

7) In casu niepozwolenia na to, urgere demolitionem Kamieńca. Ta jeżeli non concedetur, niechże przynamniej gospodarowi multańskiemu Kamieniec oddać i praesidium tureckie niech nie będzie na nim.

8) Jeżeli i to non succedet, to żeby się jednym Kamieńcem kontentowali. Tu się zasadzić i kilka razy wychodzić pro mutua conferentia.

9) Gdy się i to nie nada, udział Podola proponować na miłę abo na dwie in circumferentia Kamieńca.

10) Przy których miejscach i brzegach ten udział, dać znać Królowi JM. a interim targować samym z nimi, pozwalając ku Lwowiu na miłę, a na dwie ku Dniestrowi.

11) Jeżeli Ukrainy, abo udziału jej potrzebować będą, odpowiedzą, że o tem w zleceniu nic nie mają, upewniwszy się od p. Karwowskiego, że tylko o Podolu miała być umowa. Dorosz jej przedawać nie mógł, bo nie miał mocy, sam poddanym będąc.

12) Jeżeli rzekną, że per ius armorum possidentur, odpowiedzą, że także armis to dziedzictwo Rzplitej rekuperowane i teraz Kozacy hołdują Rzptej. Tu Doroszenka perfidiam exaggerare i zmienną coraz wiare.

13) Jeżeli allegabunt, że Król JM. terażniejszy, będąc hetmanem, do stanowienia tychże traktatów przejeżdżającym wydawał paszporty, odpowiedzieć, że się nie spodziewał, żeby tak salvis conditionibus miały stawać pacta. Jakoż nie pozwalał na ten traktat i szedł pod Lwów z wojskiem.

15) (sic) Na przyszłe lata mogą upominki pozwolić zwyczajne, o co przez posłów swoich na sejmach orda ma się upominać.

16) Po skończeniu z Portą negocjacjej z Tatarami życzyć.

17) Za przeszłe lata [upominków] nie mogą [Tatarzy] praetendere, bo hostilitas od nich exercebatur.

18) Oprócz tych upominków, mogą hanowi i wezyrowi jego osobliwą od Króla JM. obiecać gratitudinem.

19) Promovere, o co prosić będą gospodarowie multański i wołoski, bo oni wiele sobie i nam życzyć będą, mając swoje z Rzpltą connexiones.

20) Securitas granic od Wołoch i Węgier.

21) W żadne się nie wdawać wciągać ligi.

22) O uwolnienie więźniów naszych, osobliwie zastawy lwowskiej, bo ci diuturna patientia ten dług redemerunt.

23) Żeby ojców bernardynów do Kamieńca wprowadzić.

24) Żeby podczas traktatu Tatarowie w czambuł nie chodzili.

## III.

## PRZETŁÓMACZENIE PUNKTÓW UMÓWIONYCH POD ŻÓRAWNEM Z IBRAHIM PASZĄ I PRZY NIM BĘDĄCYMI PASZAMI I URZĘDNIKAMI I Z ICHMMPP. KOMISARZAMI.

(Żórawno, 18. X. 1676.)

Okazja napisania tych punktów ta jest.

Najjaśniejszy, najmożniejszy, najpotężniejszy, najstraszniejszy cesarz nasz, namiestnik Boski na ziemi, chowaj Boże panowanie jego do dnia sądnego, a że jesteśmy z prześwietnego rozkazania na tę usługę naznaczeni i han. jm. terazniejszy, szczęśliwy i dostatni, Selim Gieriej han, powagą i osobą pod Żórawnem w polu uczynił miejsce, w prześwietnym obozie i przytomności naszej tu mianowanych rządców: anatolskiego państwa szczęśliwego Husein paszy, potem szczęśliwego dzierżawcy Ali paszy, państwa bosneńskiego szczęśliwego Mehmet paszy, Siwaru szczęśliwego państwa Ahmet paszy, halepskiego państwa szczęśliwego Bekir paszy, karamańskiego państwa szczęśliwego Ahmet paszy, sylistryjskiego państwa szczęśliwego Ahmet paszy i szczęśliwego Seid Mehmet paszy, szczęśliwego Osman paszy, szczęśliwego djarberkirskiego Mehmet paszy i najwspanialszego obozu sędziego, Szaban efendego, także namiestnika janczar agi, łowczego w., szczęśliwego Hasan agi i przed czterech pułków agami i w obozie zostających wszystkich Sandziak bejów i Alał bejów, (t. j. powiatowych, do paszów należących); a zaś z strony Króla JM. Polskiego i hetmanów, także wszystkiego rycerstwa polskiego z zupełną władzą do postanowienia gruntownego pokoju przysłali ich do nas z sławnych ludzi narodu i wiary Mesjaszowej: Ks. Konstantego Wiśniowieckiego, w-dę braclawskiego, i Jerzego Wielochurskiego (s), podkomorzego włodzimirskiego, Tomasza Karczewskiego, podczaszego sanockiego, Franciszka Kobyleckiego, podczaszego mielnickiego, i Stanisława Dąbrowskiego, cześnika wołyńskiego, Jana Telefusa, podczaszego halickiego, Jana Karwowskiego, cześnika podolskiego. Z tymi tedy siedmią komisarzami często, ledwie nie ustawicznie traktując o postanowieniu zobopólnej zgody, postanowiliśmy między sobą takowe punkta, każdy osobliwie z nich opisany, które się tak mianują:

1. Pierwszy punkt, aby w Polsce zostający Lipkowie-Tatarowie, którzy zechcą wyniść z państw polskich w kraje muślimzańskie, żeby im nikt na zdrowiu i żonom ani dziatkom i w niwczem nie szkodził, także w dobrach, które z sobą wywozić będą.

2. Wtóry punkt, aby Podole zdawna z należącymi granicami przy wielmożności cesarskiej było i z międzyboskiego i barskiego zamków praesidia sprowadzono i według podarowanych pakt wam pod Bucza-



czem od najaśniejszego cesarza jm. abyście w tym punkcie dosyć uczynili i w niwczem krzywdy nie uczynili.

*NB. Tu nulla mentio o sprowadzeniu dział i pospolstwa.*

3. Trzeci punkt, w strony Ukrainy także abyście według tychże buczackich pakt granicom ukraińskim nic nie dokuczali, tylko w tych dwóch fortecach niech ludzie wasi zostają: białocerkiewskiej i pawołockiej, które są blisko Dniepru, według dawnych granic, inaczej i na piądz do ukraińskiej ziemi nie wdzierajcie się, i to tylko do dalszej łaski i deklaracji najwyższej wspaniałości należeć będzie za posłaniem posła wielkiego i poważnego, aby mógł traktować, żeby z nami wydzielone były granice w Ukrainie i Podolu od granic waszych.

*NB. I tu tego nie dotożono: Ukraina Cozacis cedat.*

(4) Czwarty punkt, kupcy wszedłszy w państwa dla kupiectwa, kiedy oddadzą cło zupełna według zwyczaju dawnego, aby ich przeciw sumienia i prawa nie darto.

*NB. I tu odmiana wielka.*

(5) Piąty punkt, z strony zakonników jerozolimskich, że ich znowu według dawnego zwyczaju przy prawach zostawuje cesarz jm.

(6) Szósty punkt, od tego czasu, póko nie będzie najwyższego rozkazanania do niezwycięzonych wojsk i tatarskich i nahajskich, budziackich i kozackich i węgierskich, żadna kupa państwom polskim nie będzie szkodzić.

(7) Siódmy punkt, którybykolwiek poddany, obywatel podolski, chciał zasiewać grunta, a będzie płacił, co nań należy, będzie mu wolno zasiewać roli.

*NB. I tu inaczej.*

(8) Ósmy punkt, aby posła wielkiego do najwyższej wspaniałości za nami wysłali, a ten mały poseł, z nami teraz posłany, ma zostawać, póki wielki nie przydzie, i przeszłych czasów do najwyższych strzemion, co obiecano roczny upominek po dwadzieścia i dwa tysiące czerw. zł., za proźbą szczęśliwego hana są podarowane, ale insze puncta, pod Buczaczem postanowione z najj. i najmocniejszym i najpotężniejszym panem naszym, cesarzem jm., który jest ucieczka świata, trzeba tak, jako należy, starania pilnego przyłożyć do uszanowania wszystkich.

Dat. w pół miesiąca Szabana roku Mahmetowego od ucieczki z Mekki do Medyny 1807 t. j. die 18 Octobris a<sup>o</sup> 1676.

Na polach Żórawna.